

O potrzebie szerokiego spojrzenia na źródło, jego kontekst historyczny i kulturowy. Uwagi na marginesie książki „Emigracyjne listy generała Jana Komarzewskiego do króla Stanisława Augusta Poniatowskiego”*

W 2010 r. Wydawnictwo Poznańskie, w redagowanej przez Józefa Dobosza serii „Biblioteczka Źródłoznawcy”, wydało przygotowaną przez Katarzynę Bucholc–Srogosz edycję pt. *Emigracyjne listy generała Jana Komarzewskiego do króla Stanisława Augusta Poniatowskiego*. Jest to niewielka książka, licząca 83 strony w formacie A5. Edycję otwiera dwudziestodwustronicowy „Wstęp”. Po nim następuje właściwa edycja dziesięciu listów, a całości dopełnia aneks, w którym zamieszczono faksymilia ośmiu (dodajmy: nie wszystkich) rysunków, które znalazły się w listach oraz francuskojęzyczną wersję ostatniego listu umieszczonego w edycji właściwej w polskim tłumaczeniu. Niestety mimo wielu pojawiających się w edycji nazwisk i nazw miejscowych tekstu nie opatrzone żadnymi indeksami.

Ponieważ wciąż stosunkowo niewielki fragment korespondencji ostatniego króla został wydany drukiem omawiana edycja może przyciągnąć uwagę czytelnika. Edytorka sięgnęła po to, co jej zdaniem jest zbiorem emigracyjnych listów jednego z najbliższych współpracowników Stanisława Augusta — Jana Komarzewskiego, szefa królewskiej kancelarii wojσκowej. Uderzający jest brak opisu podstawy wydawniczej. Tego, że podstawą edycji jest rękopis ze zbiorów Biblioteki Jagiellońskiej oznaczony sygnaturą 3510 można się domyślać jedynie z przypisów, którymi we wstępie zostały opatrzone cytaty, które w dalszej części pracy odnajdujemy w tekście źródłowym.

Uzupełnijmy zatem informacje, że rękopis BJ 3510 to poszyt zatytułowany „Kopie listów Jana Komarzewskiego, generała wojsk polskich do króla Stanisława Augusta z Londynu r. 1789–1792”. Ma on 29 kart i zawiera sporządzone czytelnym pismem, choć różnymi rękoma, na kartkach różnego formatu (zatem najpewniej powstałe w różnym okresie), trzy kopie listów Komarzewskiego posyłanych do króla oraz sześć wyciągów z tejże korespondencji. Ponadto jest tam jednostronicowy francuskojęzyczny „Catalogue des 500 nebuleuses par Herschell” (k. 25), którego istnienia omawiana edycja w ogóle nie

* Katarzyna Bucholc–Srogosz, *Emigracyjne listy generała Jana Komarzewskiego do króla Stanisława Augusta Poniatowskiego*, Biblioteczka Źródłoznawcy, red. J. Dobosz, 3, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2010, ss. 83.

odnotowuje. Zamknięcie zaś rękopisu stanowi niedatowana, francuskojęzyczna kopia opisu eksperymentu biologicznego. Z treści można się domyśleć, że francuski tekst nie pochodzi z listu Komarzewskiego do króla, gdyż cała korespondencja Komarzewskiego z królem odbywała się po polsku, a **ponadto autor zobowiązując adresata**, do którego zwraca się per „Vous” (nigdzie zaś w tekście nie pada zwrot „Votre Majeste”) do ścisłego powtórzenia opisanego przez siebie eksperymentu. Mamy zatem do czynienia z opisem eksperymentu, który stanowił zapewne załącznik do korespondencji Komarzewskiego. Tymczasem Edytorka określa ten tekst w nagłówku jako „kopia listu”, we wstępie sugerując jednocześnie autorstwo Komarzewskiego i domyślając się, że tekst powstał w Paryżu (s. 28). W recenzowanej edycji list został zamieszczony po francusku (w aneksie) oraz w polskim tłumaczeniu, jako tekst zamykający właściwą edycję.

Z treści edycji łatwo można domyśleć się, że to tylko fragment korespondencji wymienianej pomiędzy adresatami (Komarzewski kilkakrotnie wspomina swoje listy, których jednak nie odnajdujemy w rękopisie będącym podstawą wydania). Rodzi się zatem pytanie — którego jednak nie stawia Edytorka — kto i dlaczego sporządził kopie, z którymi mamy do czynienia. Odpowiedzi na te pytania udzieliła w 1972 r. Zofia Libiszowska w artykule, którego podstawą źródłową był m.in. wydany przez K. Bucholc–Srogosz kopiariusz¹. Libiszowska pisała, że Stanisław August za pośrednictwem Joachima Chreptowicza przekazywał naukowe informacje nadsyłane przez generała „astronomom krajowym” wymieniając nazwiska Marcina Poczobuta–Odlanickiego oraz Jowina Fryderyka Bystrzyckiego. Zatem doniesienia Komarzewskiego trafiały do dwóch głównych ośrodków naukowych — Warszawy i Wilna. Być może adresatów naukowych nowin generała było więcej, a wyciągi z listów Komarzewskiego stanowiły swoisty biuletyn informacyjny na temat najnowszych osiągnięć naukowych angielskich i francuskich z zakresu astronomii, metalurgii, fizyki i chemii.

O zainteresowaniu się postacią Komarzewskiego przez Edytorkę zdecydowały jej wcześniejsze badania nad Departamentem Wojskowym Rady Nieustającej, za którymi poszły studia szczegółowe poświęcone generałowi² i przekonanie, że na podstawie edytowanego źródła można „przedstawić emigracyjny okres życia generała” (s. 7). Ma to być tym istotniejsze, że — zdaniem K. Bucholc–Srogosz — „w literaturze przedmiotu, przy ogromnej liczbie prac, monografii poświęconych sprawom armii zauważalne jest zjawisko pomijania informacji dotyczących J. Komarzewskiego” (s. 7).

Trudno się zgodzić z ostatnim twierdzeniem. Komarzewski nie doczekał się wprawdzie osobnej biografii — co zresztą konstataje Edytorka — jeśli nie liczyć dobrego i wykorzystywanego przez K. Bucholc–Srogosz biogramu w PSB pióra Andrzeja Zahorskiego³, ale o generale wspomina wielu autorów piszących o czasach stanisławowskich, zwłaszcza o okresie po pierwszym rozbiore: od autorów syntez⁴, przez twórców monografii⁵ aż do autorów przyczynków⁶. Znana jest działalność Komarzewskiego na polu politycznym oraz wojskowym, przedmiotem zainteresowania badaczy były także jego emigracyjne losy⁷ oraz naukowe dokonania i kontakty zwłaszcza z uczonymi angielskimi⁸. Dlatego też pierwsza części wstępu, w którym na sześciu stronach (s. 8–14) omówiono życiorys Komarzewskiego nie wnosi nic nowego do dotychczasowej wiedzy na temat tej postaci. Co więcej, czytelnik z nieco chaotycznego i uproszczonego wykładu w ogóle nie dowie się np. o udziale generała w aferze Dogrumowej, czy o tym, że Komarzewski wyjechał z kraju dopiero w czerwcu 1789 r. a nie jak można domyśleć się na podstawie wywodu K. Bucholc–Srogosz w końcu 1788 r.; przyczyną zaś przymusowej emigracji nie była osobista uraza, lecz długotrwała presja przeciwników Stanisława Augusta. Szkoda także, że w opisie schyłkowego okresu życia Komarzewskiego (s. 25 n.) nie uwzględniono poprawek do biogramu w PSB wprowadzonych przez Z. Libiszowską (dotyczących m.in. udziału generała w Insurekcji Kościuszkowskiej i jego rzekomego towarzyszenia Stanisławowi Augustowi w Grodnie i Petersburgu). Nawet jeśli Edytorka nie zgadza się z uzupełnieniami Libiszowskiej nie można ich traktować *per non est*⁹.

¹ Z. Libiszowska, *Podróże naukowe Generała Jana Komarzewskiego*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego” 1972, seria 1, z. 88, s. 63–79. Co ciekawe, z tekstu Zofii Libiszowskiej, niestety nie ze wstępu do edycji, dowiadujemy się także, że poza rękopisem będącym podstawą edycji zachowały się także inne listy Komarzewskiego do Stanisława Augusta z okresu pobytu generała za granicą, a ponadto w zbiorach AGAD–u oraz Biblioteki Czartoryskich zachowały się listy króla kierowane do generała. Na marginesie warto dodać, że dodatkowym oświetleniem emigracyjnych losów Komarzewskiego, które wszak interesują K. Bucholc–Srogosz, jest zachowana korespondencja generała z biskupem płockim Krzysztofem Szembekiem, z której korzystała Z. Libiszowska oraz liczne wzmianki o generale w korespondencji posła polskiego w Londynie Franciszka Bukatego, który był także kanałem komunikacji pomiędzy Komarzewskim a Stanisławem Augustem.

² K. Bucholc–Srogosz, *Chef de la chancellerie militaire de Stanislas Auguste Poniatowski — le General Jan Chrzyciel Komarzewski*, w: *Silva Rerum Antiquarum. Księga pamiątkowa dedykowana prof. zw. dr hab. B. Szyndlerowi*, red. R.W. Szwed, Częstochowa 2009, s. 151–163; też, *General Jan Komarzewski jako szef Kancelarii Wojskowej króla Stanisława Augusta Poniatowskiego*, w: *Dzieje biurokracji na ziemiach polskich*, t. 1, red. A. Górak, Lublin–Siedlce 2008, s. 77–87; też, *General Jan Komarzewski na emigracji w świetle korespondencji z królem Stanisławem Augustem Poniatowskim*, „Zeszyty historyczne” XI. *Z dziejów emigracji polskiej XVIII–XX w.*, red. J. Dziwoki, B. Urbanowicz, Częstochowa 2010, s. 277–279.

³ Nota bene biogram w PSB występuje w recenzowanej pracy pod dwoma różnymi tytułami: „Jan Chrzyciel Komarzewski” (s. 7, przyp. 1) oraz „Jan Komarzewski” (s. 10, przyp. 13), podczas gdy faktycznie zatytułowany jest „Komarzewski Jan Baptysta”, PSB, t. 13, s. 380.

⁴ Wymieniam tytułem przykładu prace, które nie zostały powołane w omawianej edycji. Np. J. Michalski, *Dyplomacja polska w latach 1764–1795*, w: *Historia Dyplomacji Polskiej*, red. Z. Wójcik, t. 2: *1572–1795*, Warszawa 1982, s. 483–705.

⁵ Np. R. Butterwick, *Stanisław August a kultura angielska*, Warszawa 2000; J. Michalski, *Polska w dobie wojny o sukcesję bawarską*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1964

⁶ Np. A. Danilczyk, *Afera Dogrumowej a konsolidacja opozycji antykrólewskiej w latach 1785–1786*, *Kwart. Hist.*, 111, 2004, 4, s. 47–81.

⁷ Z. Libiszowska, *Podróże*; też, *Życie polskie w Londynie w XVIII w.*, Warszawa 1972; R. Butterwick, *Stanisław August*.

⁸ Poza wymienionym tekstem Libiszowskiej, np. J. T. Spaight, *For the good of astronomy”: the manufacture, sale, and distant use of William Herschel’s telescopes*, „Journal for the History of Astronomy”, 35, 2004, cz. 1, nr 118, s. 45–69; I. Glass, *Revolutionaries of the Cosmos: The Astro-Physicists*, Oxford 2006.

⁹ Z. Libiszowska, *Podróże*, s. 78, przyp. 87.

Na kolejnych dziesięciu stronach wstępu (s. 15–25) Edytorka „rekonstruuje” i „analizuje” emigracyjne lata Komarzewskiego (1789–1792) na podstawie listów generała do króla. Jedynie dwukrotnie w owej „analizie” odwołuje się do literatury przedmiotu¹⁰, w całości ignorując dokonania poprzedników i tworząc wrażenie badania „na surowym korzeniu”. Przez to czytelnikowi może umknąć fakt, że w opisywanym okresie generał Jan Komarzewski z wojskowego i urzędnika stał się uczonym, który do końca życia pozostawał w kontakcie z głównym nurtem życia naukowego Europy Zachodniej. W 1792 r. generał został obrany członkiem Royal Society¹¹ — o czym czytelnik omawianej edycji w ogóle się nie dowiaduje.

Informacje o naukowych podróżach generała Edytorka słusznie rozpoczyna od znajomości Komarzewskiego z najślyniejszym ówczesnym angielskim astronomem Wiliamelem Herschelem. Szkoda jednak, że czytelnik nie dostaje informacji, że poza listami Komarzewskiego, wydane drukiem pisma Herschela są doskonałym źródłem do studiowania zażyłości i naukowych kontaktów obu bohaterów¹². Dalej zamiast „rekonstrukcji” i „analizy” emigracyjnych losów Komarzewskiego czytelnik otrzymuje obszerny wybór cytatów z edytowanego źródła, które służą prezentacji tematyki poruszanej w doniesieniach generała. Bez odpowiedzi pozostaje pytanie, czy nie wystarczyłoby odesłać do odpowiednich numerów stron w edycji właściwej, a we wstępie ograniczyć się do analizy ich treści. Wśród cytatów i ich omówień trudno zorientować się w chronologii podróży Komarzewskiego. Dodajmy więc, że Komarzewski zjechał do Anglii jesienią 1789 r., a wiosną roku następnego — 1790 — odbył wspólnie z Herschelem swój pierwszy objazd po kraju. W pod koniec 1790 r. na kilka miesięcy udał się do Paryża, by następnie znów powrócić do Anglii. W maju 1792 r. wyruszył w drugą wędrowkę naukową po Anglii. Potem ponownie pojechał do Francji, skąd musiał uciekać przed aresztowaniem przez władze Republiki Jakobińskiej. Zapewne przez Bazyleję powrócił do kraju być może już w połowie 1793 r.¹³

Zanim przejdziemy do problemów edytorskich, na które natykamy się już we wstępie, odnotujmy, że K. Bucholc–Srogosz informuje (s. 28), iż edycję przygotowała zgodnie z zasadami instrukcji wydawniczej opracowanej przez Kazimierza Lepszego. Wprowadzając modernizacje w tekście Edytorka „w niektórych przypadkach zrezygnowała z wprowadzania zmian, kierując się przede wszystkim zachowaniem oryginalnego szyku wyrazów” (s. 28). Tytuły listów oraz zwroty grzecznościowe zachowano w oryginalnej formie, ujednolicono natomiast do zapisu francuskiego nazwy miesiący, które wedle K. Bucholc–Srogosz występowały w podstawie po francusku, angielsku, szwedzku¹⁴ i łacinie. Całość tekstu opatrzone przypisami rzeczowymi objaśniającymi nazwy miejscowe, nazwiska uczonych oraz *stricte* naukowe terminy, a tłumaczenia znajdujących się w tekście wtrętów obcojęzycznych umieszczono w tekście w nawiasach kwadratowych.

Przyjrzyjmy się zatem, jak udało się wprowadzić w życie założenia edytorskie i w jaki sposób oddany został tekst oryginału. Zacząć wypada od cytatów z edytowanego źródła obszernie zamieszczonych we wstępie. Uważny czytelnik dostrzeże, że w pewnych szczegółach różnią się one od tego, co znalazło się w edycji właściwej. Rozbieżności pokarżemy — tytułem przykładu — na dwóch pierwszych cytatach zamieszczonych we wstępie (oba ze s. 16). Pierwszy cytat pojawia się przy omawianiu przez Edytorkę znajomości Komarzewskiego z Herschelem i pochodzi z listu datowanego z Londynu, z 3 VIII 1790 r.; w edycji właściwej cytat ten odnajdujemy na s. 53¹⁵.

We wstępie: „[...] Herschel kładzie pro systema, iż całe niebo jest okryte nebulozami, z których jedna ma figurę kłębka, druga peruki, trzecia pierścienia, a Nasza zaś, ileż ją **mógł** uważać, z **jednej** strony ma **tylko** figurę kieszki grubej, jaką u Nas kieszkę nadziewają”

Ten sam cytat w edycji, s. 53 „Herschel [...] kładzie *pro systema* [dla systemu], iż całe niebo jest okryte nebulozami, z których jedna ma figurę kłębka, druga peruki, trzecia pierścienia. **A** Nasza zaś, **ile** ją **może** uważać, z **jednej tylko** strony ma figurę kieszki grubej, jaką u Nas kieszkę nadziewają”

Podstawa, k. 19–19v.: „Herschel [...] kładzie pro **systemmate**¹⁶, iż całe niebo jest okryte nebulozami, z których jedna ma figurę kłębka, druga peruki, trzecia pierścienia **etc.**, a nasza zaś, **ile** ją **mógł** uważać, z jednej tylko strony ma figurę kieszki grubej, jaką u Nas **kieszka** nadziewają”.

Podobnie sytuacja przedstawia się z cytatem pochodzącym z opisu wizyty Komarzewskiego i Bukatego w londyńskim klubie towarzyskim. I tak we wstępie na s. 16 czytamy: „[...] **Jm Pan** Poseł i ja byliśmy wprowadzeni w ostatnią sobotę do klubu pod sławnym imieniem Beefstek Club. Jest to jedna izba na trzecim piętrze [...]. Członkowie tego klubu **są najznaczniejszymi osobami** w kraju, ale z opozycji [...]”

¹⁰ Przywołuje przy tym jedynie dwie prace. Na s. 15, w przyp. 34 — J. Dąbrowski, *Polacy w Anglii i o Anglii*, Kraków 1962 (przypisem tym opatrzone informacje, że poseł polski w Londynie Franciszek Bukaty życzliwie przyjmował rodaków, w tym Komarzewskiego; nb. przy wzmiankach o Bukatym brak jakiegokolwiek odwołania do Z. Libiszowska, *Misja polska w Londynie w latach 1769–1795*, Łódź 1966); na s. 16, w przyp. 36 — J. Dobrzycki, *Jan Chrzcziciel Komarzewski — przyczynki do biografii*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 33, 1998, 2, s. 495–507 (przy tym odesłaniu jedynie ogólna informacja, że „zainteresowania naukowe generała Komarzewskiego poruszył w swoim artykule J. Dobrzycki”).

¹¹ Z. Libiszowska, *Podróże*, s. 74.

¹² *The scientific papers of Sir William Herschel KNT. GITELP., LL.D., F.R.S. including early papers hitherto unpublished collected and edited under the direction of a joint committee of the Royal Society and the Royal Astronomical Society with a biographical introduction compiled mainly from unpublished material by...*, wyd. J. L. E. Dreyer, London 1912.

¹³ Libiszowska (*Podróże*, s. 77, przyp. 81) przekonująco dyskutuje z informacją Zahorskiego, że powrót Komarzewskiego do kraju nastąpił pod koniec 1793 r. K. Bucholc–Srogosz (s. 25) podaje informacje, że Komarzewski powrócił do kraju na przełomie 1793/1794, bez odesłania do źródła informacji.

¹⁴ Nie odnalazłam w podstawie dat zapisanych po szwedzku.

¹⁵ Miejsca, w których odczytu różnią się wzajemnie od siebie lub względem podstawy wyróżniam „wytluszczoną” czcionką; w ten sam sposób w cytatach z podstawy zaznaczam słowa źle odczytane w edycji, pominięte etc. Moje wstawki zaznaczam nawiasami klamrowymi.

¹⁶ Ten łaciński zwrot należało by w kontekście całego zdania tłumaczyć nieco inaczej; proponuję tłumaczenie: „jako swój wykład systemu”.

Ten sam cytat z edycji brzmi (s. 35): „[...] **J.Mśc.P.** Poseł i ja byliśmy wprowadzeni w ostatnią sobotę do klubu pod sławnym imieniem **Befstek Club**. Jest to jedna izba na trzecim piętrze [...]. Członkowie tego klubu **to najznacniejsze osoby** w kraju, ale z opozycji.”

W podstawie zaś czytamy, k. 1v–2: „**Jm Pan** Poseł i ja byliśmy wprowadzeni w ostatnią sobotę do **kłopu** pod sławnym imieniem **Beefstek Club**. Jest to jedna izba na **3–cim** piętrze [...]. **Członki** tego **kłopu są najznacniejsze osoby** w kraju, ale z **oppozycji**”.

W jednym i drugim przypadku nie sposób rozstrzygnąć, skąd mogły się wziąć wzajemne różnice w odczycie źródła we wstępie i w edycji. Jednocześnie uderzają nieścisłości lekcji w stosunku do podstawy. Mamy tu do czynienia — wbrew deklaracjom Edytorce zawartym we wstępie — ze zmianą szyku wyrazów, pominięciami, zmianami gramatycznymi daleko wykraczającymi poza dopuszczane przez instrukcję normy, z modernizacjami zatracającymi oryginalny charakter tekstu etc. Do problemu błędów w odczycie podstawy powrócimy poniżej.

Tymczasem uwagę czytelnika zwraca także fakt, że drugi z zacytowanych powyżej fragmentów w edycji właściwej stanowi część listu datowanego przez Edytorcę na 4 X 1789 r., a we wstępie został w przypisie opisany wyłącznie datą roczną. Skłania to do sprawdzenia dat wszystkich opublikowanych listów z podstawą, co z kolei ujawnia zarówno rozbieżności w datach, jak i — znów wbrew deklaracji zawartej we wstępie — różnice w tytułach listów. *Exempli gratia*: pierwszy z opublikowanych w edycji listów w oryginale nosi tytuł: „Excerpt listu do króla de d. 4 Xbris 1789 z Londynu” (podstawa, k.1). W edycji zaś odnajdujemy „Excerpt Listu, Londyn 4 Octobre 1789” (s. 33). Podobny problem spotykamy na s. 54 edycji, gdzie czytamy „Kopia listu, Paryż Octobre 1790”, podczas gdy na k. 14 podstawy zapisano wyraźnie „Kopia listu pisanego z Paryża d. 5. Xbris 1790”. Mamy zatem różnice w tytułach i brak modernizacji słowa „excerpt”. Ważniejszym jest jednak to, że w obu przypadkach nie ma wątpliwości, iż listy nie pochodzą z października, lecz z grudnia odpowiednio 1789 i 1790 r. W podstawie nazwy miesiący zapisano łacińskimi skrótami powszechnie używanymi w osiemnastowiecznej korespondencji¹⁷. W dwóch innych listach pochodzących z 11 X 1791 i 16 X 1792 r. (odpowiednio s. 63 i 68 edycja; k. 21 i 23 podstawa) Edytorca właściwie odczytała nazwy miesiący, które zapisano w podstawie łacińskim skrótem „8bris”. Natomiast w przypadku przywołanego wyżej listu z grudnia 1790 r. pominięto w edycji wyraźnie czytelną w podstawie datę dzienną. W przypadku zaś listu z 18 VI 1790 (podstawa, k. 8) błędnie odczytano datę dzienną, stąd w edycji (s. 45) list ten został opatrzony datą 10 VI 1790.

Aby przedstawić sposób, w jaki została przygotowana edycja właściwa posłużę się przykładem, dla mnie osobiście najciekawszego, pierwszego z dziesięciu listów, a ściślej wyciągu z listu Komarzewskiego do króla datowanego z Londynu, 4 XII 1789 r.

Jednym z podstawowych problemów z jakimi mamy do czynienia w edycji są odczyty zniekształcające całkowicie sens źródła. Ilustracją niech posłuży początek listu pierwszego (s. 33)¹⁸:

„W ostatniej podróży do Slough miałem dwie **noce**{nocy} dość pogodne, ale miesiąc już był po pierwszej kwadrze, nadto światły na gwiazdy. Widziałem jednak dość dobrze Saturna, Jowisza, Merkuriusza, {W}Venerę, Oriona, Syriusza. **Gwiazdy**{, gwiazdy} koloru czerwonego i błękitnego w trzech osobnych miejscach, obok białych i **na**{w} samym **początku** **miesiąca**. **Widziałem również**{miesiącu góry i} krateru oraz cień wstępujący według wschodu słońca pod nami. {bez wcięcia akapitowego} Co do gór miesięcznych, których wysokość podług zdania J.P. Herschela nie jest **większą**{więcej}, jak na milę i **3**{3/4} angielskich. **Widziałem**{, ponieważ widziałem} u generała Piffer w Lucernie, **jak**{jakem} W.K.Mści **donosiłem**{doniósł} **27 Augusta**{Augusti}, *un plan en relief* [na mapie plastycznej terenu] **pięć**{pięciu} kantonów i część znaczną tego kraju *in natura* [prawem natury] z góry **nazwanych**{nazwiskiem}: Albis, między Lucerną, Zug i Zurych. {bez wcięcia z}**Z**dało mi się widzieć wiele podobieństwa w górach miesięcznych, do tego, co widziałem w **Szwajcarii**{Szwajcarach} *en relief* [w sposób plastyczny] oraz *in natura* [w naturze].”

W tym krótkim fragmencie stanowiącym opis obserwacji nieba, a zwłaszcza porównania gór znajdujących się na księżycu z obserwowanym wcześniej przez Komarzewskiego ukształtowaniem terenu w Szwajcarii, mamy kilkanaście błędów w odczycie. Zdanie z podstawy, od słów „widziałem jednak” do słów „pod nami”, w konsekwencji opacznie pojętej modernizacji interpunkcji podzielone zostało w edycji na trzy, z czego zdanie drugie pozbawione jest orzeczenia i sensu. W odczycie pojawiły się słowa, których nie ma w podstawie: „początku”, „widziałem również” (ten dopisek ma nadać sens trzeciemu utworzonemu przez Edytorcę zdaniu). Zniknęły natomiast słowa: „góry” oraz „ponieważ”; „więcej” zostało zapisane jako „większą”, „jakem” stało się „jak”, „doniósł” — „donosiłem”, „pięciu” — „pięć”, „nazwiskiem” — „nazywanych”, „Szwajcarach” — „Szwajcarii”, „w” — „na”, a „ $\frac{3}{4}$ ” — „3”. Aby dopasować formy gramatyczne do zmienionych odczytów słowo „w... miesiącu” uzyskało formę „na... miesiąca”. Z niewiadomych powodów pisana przez Komarzewskiego przez „w” „Wenera” została w edycji zapisana przez „v”, a łacińska data „27 Augusti” została spolszczona (?) na „27 Augusta”. Pomijając sprawę tytułu i błąd w datacji, w liczącym w druku nieco ponad sto wersów pierwszym liście naliczyłam więcej niż 90 błędów edytorskich, a trzeba podkreślić, że prawidłowe odczytanie podstawy nie nastęrcza kłopotów dzięki wyraźnemu pismu kopistów. Niestety błędy w odczycie i przeinaczenia tekstu źródłowego, podobne do tych, z zacytowanego wyżej fragmentu, w całej edycji można liczyć w setki.

Pewnych trudności w odczytywaniu tekstu nastęrczały — jak się wydaje — także skróty, którymi posłużył się Komarzewski (czy ściślej kopista). I tak na s. 34 edycji znajdujemy opis teleskopu Herschela, w którym Edytorce nie udało się odcyfrować skrótu „NB” (*nota bene*). W teście czytamy „O terazniejszego **doniosłości** {donośności}, tyle tym czasem

¹⁷ Dodajmy, że korzystający wcześniej z rękopisu BJ 3510 Z. Libiszowska i R. Butterwick prawidłowo odczytują datację listów.

¹⁸ Cytuję tekst w brzmieniu edycji, błędy zaznaczam „wytluszczeniami” i jednocześnie prawidłową lekcję podaję w nawiasach klamrowych.

nadmieniam{namieniam}, że całe zwierciadło A bądź większe od 4 stóp, bądź mniejsze do 1 stopy i 18 cali{calów}, nie łamiąc nigdzie promieni bije prosto w okular B przez promienie C. **B**{NB}widzieć można z tej figury, że zwierciadło A nie leży *parallele* [równolegle]”. O ile jednak w tym fragmencie poczyniono próbę odczytu, o tyle na s. 41 edycji po prostu opuszczono „zygzak”, w którym nie udało się rozpoznać skrótu „etc.”, przy okazji opuszczając ostatnie słowo w zdaniu: „Widziałem także fabrykę miedzi, stali {kos etc.}”. Jednak ten sam skrót, tj. „etc.”, ale zapisany inną ręką został prawidłowo odczytany w liście z 18 VI 1790 (edycja s. 45). W liście zaś z 27 IV 1790 r. we fragmencie, w którym Komarzewski informuje o odkryciu poczynionym przez siostrę Herschela (nb. kim była owa siostra czytelnik się nie dowie, a szkoda bo to znana kobieta–astronom) błędnie odczytano zapis daty „w dniu 17 **aprilis** między 1 a 2 po północy” (s. 43). W podstawie jest: „na dniu 17. *pntis*, między 1. i 2gą po północy” (k. 6v). Owo „*pntis*” z charakterystyczną kreską nad słowem, oznaczającą abrewiaturę, to nic innego jak skrót od łacińskiego „*presentis*”, czyli „bieżącego” — w domyśle „miesiąca”. Wprawdzie list pisany był w kwietniu i taką też nazwą miesiąca zastąpiono w edycji nieodczytany skrót, a więc data odkrycia przypadkowo się zgadza, ale zastępowanie abrewiatury nazwą miesiąca, zamiast wytłumaczenia czytelnikowi znaczenia skrótu jest niedopuszczalną ingerencją w tekst źródła.

W edycji dokonano także licznych nieuprawnionych modernizacji. I tak w przytoczonym fragmencie pierwszego listu „dwie nocy” zyskało formę „dwie noce”; w tym samym liście, we wspomnianym wcześniej fragmencie (na s. 35–37) dotyczącym wizyty Komarzewskiego w londyńskim klubie, autor konsekwentnie używał słowa „klop” (fonetyczny zapis angielskiego słowa „club”), w przypadkach zależnych „klopu”, „klopa” co w edycji zostało we wszystkich miejscach zastąpione odpowiednimi formami słowa „klub”. Podczas gdy błędnie zapisane przez Komarzewskiego angielskie słowo „beefsteck” nie doczekało się poprawy na „beefsteak”, a zostało dodatkowo zniekształcone do formy „befsteck”. Z niewiadomych dla mnie względów w informacji generała, że członkowie klubu „o godzinie 4 zaczynają się schodzić” poprawiono w edycji „4” na „16” (s. 35). Tego typu modernizacje, których jest wiele, pozbawiają tekst oryginalnego charakteru.

Niektóre błędy w odczycie zostały obudowane „legendą” w przypisach lub też skutkowały pominięciem w nich ważnych wątków. *Exempli gratia*: Komarzewski w liście z 27 IV 1790 (podstawa, k. 5v) pisał, że przyglądał się w Ravenhead jak do polerowania zwierciadeł używa się maszyny parowej. Tekst podstawy nie nastrocza żadnego kłopotu przy odczycie, tymczasem w edycji znajdujemy ten sam fragment z zapisem nazwy miejscowej „Rochdale”, a w przypisie informację (s. 40, przyp. 9): „W oryginalnej wersji J. Komarzewski pisał Ravenheal. Aczkolwiek z kontekstu tego listu wynika, iż najprawdopodobniej mogło chodzić o Rochdale”. Dalej następuje, zaczerpnięta z polskiego wydania *Britanniki*, informacja o leżącym pod Manchesterem Rochdale, z której dowiadujemy się, że w XVIII i XIX w. miasto stało się ważnym ośrodkiem włókienniczym. W rzeczywistości zaś Komarzewski odwiedził leżący koło Liverpoolu, ważny ośrodek produkcji zwierciadeł, w którym w XVIII w. wdrażano nowinki technologiczne pochodzące z Francji¹⁹. Mamy zatem przekłamanie odczytu skutkujące opaczynym tłumaczeniem w przypisie. Nb. dobrze przez Komarzewskiego zapisana w tym samym zdaniu nazwa „Sheffield” została w edycji oddana z błędem „Scheffield” (s. 40), podczas gdy na poprzedniej stronie książki mamy poprawny zapis tej samej nazwy miejscowej (s. 39). Błędem odczytu skutkującym pominięciem ważnej informacji jest fragment z listu z 4 XII 1789, w którym zamiast wtrącenia „(imiennik tego, który był podpisał dekret na Karola I)” (podstawa, k. 2v) mamy „(imiennik tego, który był podpisał dekret na Króla)” (edycja, s. 36). Tym samym czytelnik nie dość, że nie dostaje informacji o jaki dekret „na króla” chodzi, pozbawiony zostaje możliwości samodzielnego szukania dodatkowych informacji. Jednocześnie Edytorka nie zauważyła, że w tekście jest błąd w nazwisku „Bradschan” (zamiast Bradshaw; możliwe, że Komarzewski w oryginale zapisał nazwisko fonetycznie przez „u” na końcu, a kopista zmienił literę na „n”), który należało skorygować w przypisie i wskazać, że chodziło najpewniej o oficera Barringtona Bradshawa (1761–1804), przyjętego do klubu w 1785 r.²⁰

Są niestety także w edycji elementy świadczące nie tyle o kłopotach z odczytem, co o problemach ze zrozumieniem tekstu i brakiem wycucia realiów, o których pisał Komarzewski. Przykładem niech posłuży opis napojów podawanych do obiadu w Beefsteak Club. W edycji na s. 35 czytamy „Napoje — wino zowiące się Porto najpośledniejsze w tym kraju, {P}porter, ale {Ale} i małe {P}piwo”. Jestem przekonana, że błędnie zinterpretowano tu słowo „ale”, które w tym przypadku, zwłaszcza, że zapisane w podstawie (k. 2) z wielkiej litery, jest nazwą angielskiego piwa „Ale” a nie spójnikiem; natomiast także wyróżnione wielką literą „małe piwo”, czyli angielskie „small beer” to po prostu nasz podpiwek. Do stwierdzenia, że Edytorka nie zrozumiała zacytowanego fragmentu upoważnia mnie omówienie tego zdania, które znajduje się na s. 16 wstępu, gdzie czytamy: „Jako napój najczęściej serwowano wino o nazwie Porto, uznawane za najlepsze {sic!} w kraju, czasami podawano również małe piwo”. I jeszcze jeden przykład z samego początku listu z 27 IV 1790 (edycja, s. 38): „Ta podróż jest dla mnie użyteczna. Za pomocą bowiem rozmaitych tu przyjaciół, sławny Boulton w Brimingham{Birmingham} pokazał mi całą swoją fabrykę i do jak wielu rzeczy używa swojej pompy ogniowej, która oszczędza ludzi najmniej 180{.} na 200{.} i koni w proporcji”. Poza literówką w słowie „Birmingham”, edytorskie ingerencje w tekst ograniczono do zastąpienia przecinkiem kropki po liczebniku „200”. Jednocześnie słowo „koni” opatrno przypisem wyjaśniającym pojęcie „konia parowego”, tj. anglosaskiej jednostki mocy (odpowiadającej naszemu koniowi mechanicznemu). Zwłaszcza ten ostatni zabieg powoduje konfuzję u czytelnika, który ma problem, aby zrozumieć sens końcówki zdania, jeśli przyjąć wyjaśnienie, że „chodzi tutaj o konie parowe” (przyp. 3, s. 38); podczas gdy Komarzewskiemu ponad wszelką wątpliwość chodziło o to, że maszyna parowa zastępuje pracujących ludzi i konie (zwierzęta robocze).

¹⁹ W 1776 r. (lub wedle innych danych w 1773) w Ravenhead założono „British Cast Plate Company”, którą najpewniej odwiedził Komarzewski, por. R. G. Hagger, *Glass and Glassmakers*, New York 1961, s. 55; *The Grove Encyclopedia of Decorative Arts*, red. G. Campbell, Oxford 2006, t. 2, s. 111.

²⁰ W. Arnold, *The life and death of the Sublime Society of Beef Steaks*, London 1871.

Trzeba także osobno nieco uwagi poświęcić przypisom, którymi opatrzone zostały tekst. Na pewne szczegółowe problemy dotyczące przypisów zwróciłam już uwagę, ale osobno warto przyrzeć się przypisom biograficznym. Edytorka we wstępie napisała: „Ze względu na dość częste przytaczanie w korespondencji nazw miejscowości, nazw geograficznych, nazwisk uczonych czy też terminów stricte naukowych, zdecydowano się na krótkie ich wyjaśnienia w przypisach” (s. 29). Nie jest dla mnie jasne, czy w związku z tym brak jakichkolwiek objaśnień np. przy nazwisku gen. Piffera (s. 33) lub wspomnianego Bradshawa (s. 36) należy tłumaczyć tym, że nie byli to uczeni; ale co zatem z astronomem „dr Horusby” (czyli Hornby s. 42), „doktorem Sheapher”, czy panem „Walkiers” (s. 45, dwaj ostatni to bez wątpienia uczeni, jak wynika z kontekstu)? Nie rozumiem dlaczego Edytorka deszyfruje, kim jest książę Jorku (s. 37), a nie rozwiązuje, kim jest książę Norfolk (s. 36). Tam gdzie postaci pojawiające się w źródle zostały objaśnione w przypisach, Edytorka powołuje się na opracowania, przywołanie których stawia pod znakiem zapytania naukowy charakter edycji, za to sugeruje popularnego odbiorcę jako docelowego adresata pracy. Mamy zatem jako źródła informacji o charakterze biograficznym w odniesieniu do angielskich np. polskie wydanie encyklopedii *Brittanica*, *Wielkie biografie. Encyklopedia PWN*, popularny artykuł B. Orłowskiego *Rewolucja przemysłowa*, opublikowany na łamach „Rzeczpospolitej” (a oczekiwać można by angielskich odpowiedników PSB: *Dictionary of National Biography* lub *Oxford Dictionary of National Biography*). Pojawia się także Wikipedia (s. 40), ale bez tytułu hasła i daty dostępu, co jest wszak standardem przy powołaniach internetowych. W przypadku zaś nazwisk francuskich uczonych oczekiwać można by analogicznie przywołań z: *Biographie Universelle* lub *Nouvelle Biographie Générale*, a tymczasem jako opracowanie dostarczające informacji pojawia się popularna dwutomowa encyklopedia *Nouveau Larousse Universel*, przy czym wszystkie elementy opisów bibliograficznych są po francusku np. „tome premier, p.” Najdziwniejsze jednak jest to, że komponowane na podstawie francuskiej encyklopedii przypisy są także pisane po francusku. I tak na kilkadziesiąt przypisów biograficznych w całym tekście naliczyłam 10 po francusku, cała reszta aparatu naukowego jest po polsku. Przypisy francuskojęzyczne różnią się od pozostałych sposobem zapisu nazwisko/imię oraz odznaczają się lakonicznością. Pośród nich znalazłam taki absurd, jak informacja w przypisie 1, s. 63: „Brongniart (Alexandre), fiils du précedent [podkreślenie moje — DD], minéralogiste et géologue...” — co wskazuje na bezrefleksyjne kopiowanie tekstu z encyklopedii, gdyż nigdzie w edycji nie ma mowy o owym „poprzednim”. Jeśli zaś chodzi o deklarowane przez Edytorkę objaśnianie terminów „*stricte naukowych*” to opracowania, do których sięga, mają także charakter popularny: „Encyklopedia Powszechna PWN” (po raz pierwszy w przyp. 3, s. 33), bez przybliżenia, o którą encyklopedię PWN chodzi (wiemy jedynie, że na pewno nie o jednotomową) oraz „Encyklopedia szkolna, Fizyka z astronomią, Warszawa 2002”.

Osobną uwagę należy poświęcić odedytorskim tłumaczeniom wtrętów obcojęzycznych, które zostały umieszczone w nawiasach kwadratowych. W cytowanym wyżej fragmencie pierwszego listu zastrzeżenia budzi zwłaszcza tłumaczenie łacińskiego wtrętu „in natura” jako „prawem natury” w miejscu, gdzie Komarzewski informuje króla o swoich obserwacjach ukształtowania terenu Szwajcarii prowadzonych z natury (lub w naturze). Tego typu błędów jest więcej, np. „konstelacja bottes” (s. 46) to nie konstelacja „[pęczków]”, jak wyjaśniono, a konstelacja Wolarza. Swoistym zaś kuriozum jest tłumaczenie angielskiego *beef and liberty* jako „piwo i wolność” (s. 36). Błędy w tłumaczeniach wynikają także ze złych odczytów podstawy. I tak: s. 35, łacińskie *simpliciter* (po prostu) zostało zapisane jako „impliciter [domyślając się]”; s. 41, łacińskie *speciem astrolabii* (rodzaj astrolabium) stało się „le spécimen astrolabe [próbka astrolabium]”.

Na koniec wypada postawić pytanie, czy i dla kogo wydanie wyciągów z listów generała Jana Komarzewskiego może być przydatne. Liczba usterek edytorskich wyklucza posługiwanie się edycją dla celów naukowych, a wręcz powoduje konieczność ponownej edycji tego źródła, gdyż nie sposób w recenzji wyliczyć wszystkich usterek. Powierzchność analizy zawartej we wstępie nie przyczynia się do pogłębienia wiedzy na temat głównego bohatera edycji. Być może zatem — mimo wielu błędów, uproszczeń i zdecydowanie popularnych w swoim charakterze przypisów rzeczowych — wydanie będzie mogło służyć choć amatorom zainteresowanym rozwojem nauk ścisłych u schyłku XVIII w. jeśli tylko zdołają się przebić przez zniekształcone i niezrozumiałe fragmenty tekstu.

Dorota Dukwicz
Instytut Historii
Polska Akademia Nauk
Warszawa